

NOWINY RACIBORSKIE

Telefon Nr. 253.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Telefon Nr. 253.

„NOWINY RACIBORSKIE” z bezpłatnym dodatkiem „Gość Świąteczny” wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartalny poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listowego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmują się za opłatę 15 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenigów od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.

Miejsce rejestrowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściagania należyność wszelki rabat ustale.

ODEZWA.

W chwilach przelomów dziejowych Opatrzność zsyła narodom mąże, co — obdarzeni mocą przenikania tymczasowych mroków — wiodą je światlanym szlakiem ku przyszłości jaśnej, promiennej.

Takim mężem opatrznostciowym jest

TADEUSZ KOSCIUSZKO.

On sprawił, że gdy przemoc zewnętrzna Polskę bez rozmów do grobu wracić pragnęła, imię Jej zabłysło dawną świetnością i chwałą. On sprawił, że cudowny zdrój bohaterstwa wytrysnął z pod chłopskiej sukniany, ze ojczyźnie z czarnej ziemi wyrósł nowy legion obrońców. On sprawił, że w czyn zamieniły się wskazania Wielkiej Konstytucji. On o wiek cały wyprzedził ludzkość, a hasła, za które, z imieniem Polski na ustach i w sercu, walczył na obu półkulach, hasła podniesienia i uobywateleństwa ludu, równouprawnienia wszystkich stanów, uszczęśliwienia całej ludzkości dziś dopiero największe świecą tryumfy.

Odszedł przed wiekiem, żywie jednak w nas, bo z ducha był Narodu. Żywie, bo był ta siła niespożыта, co przez pokolenia trwa i broni, co podnosi w zwyczku najszczytniejszym ideałom, co daje hart wytrwania w obronie świętej idei.

Dziś za zmiłowaniem Bożem Polska zmartwychwstała zabiera się uczcić w stuletnim obchodzie pamięć wielkiego Bohatera.

Dó holdu więc wzywamy! — Niechaj nie będzie serca polskiego, które z okazji setnej rocznicy zgonu TADEUSZA KOSCIUSZKI nie dozna wszystkich tych uczuć, do rozplomienić się winny na wspomnienie Jego przysięgi, na wspomnienie Raclawic i Maciejowic. Niechaj nie będzie ni miasta, ni siola, gdzie na uroczystych obchodach narodowych nie uczczonyby Jego pamięci.

Święttem tem Polska cała złączyć się winna w wspólnym holdzie!

Zarząd Rady Narodowej:

Ludwik Mycielski.

Ks. Dr. Antoni Wolszlegier.

Dr. Bolesław Kryszewicz.

Władysław Grabski.

Dr. Felicyan Niegolewski.

Komitet Jubileuszowy:

Arcybiskup Edmund Dalbor.

(daleje podpisy).

Palace sprawy chwili.

Polityczne życie Rzeszy niemieckiej, w ostatnich dniach tak bardzo gorące i tylu ważnymi wydarzeniami urozmaicone, toczyło się około dwóch głównie spraw: 1) około stanowiska Rzeszy do celów wojennych czyli pokoju i 2) około spartenaryzowania sposobu rządzenia w Niemczech i Prusach.

Na tle tych dwóch spraw rozgrywały się nie tylko w ostatnich dniach, lecz już od długich miesięcy, zacięte walki partii politycznych. Te dwie sprawy stanowiły źródło rozdziału obywateli Rzeszy na dwa obozy, zawiązały między kanclerzem i partyami i zmiany kanclerza.

1. Sprawa celów wojennych i pokoju przechodziła od początku wojny różne koleje. Cesarz Wilhelm oświadczył 4 sierpnia 1914, że „Rzesza nie powoduje żadnego zdobyczy”, że Rzesza nie toczy wojny w celach zaborczych, lecz w celach obrony swojego bytu i swojej wolności.

Atoł wielkie powodzenie wojenne na początku wojny sprawiło, iż myśl wielu Niemców sklerowała się ku rozszerzeniu granic Rzeszy. Partia wszechniemiecka wystąpiła z programem zaborczym. Inne partie, jak konserwatyści i liberałowie, zaczęły się także do takich zamiarów w mniejszej lub większej mierze przyznawać. Nawet w centrum pewne grupy postawiły się na to samo stanowisko. Wszyscy zwolennicy tego programu sądzili, że państwa centralne odnoszą bezwzględne zwycięstwo i będą mogły warunki pokoju dyktować.

Lecz wojna toczyła się dalej i mimo wojskowego powodzenia mocarstwa centralnego nie dochodziły do ostatecznego i stanowczego zwycięstwa. I działały w trzy lata od początku wojny, końca jej nie widać, mimo że na wszystkich frontach sprawa mocarstw centralnych przedstawia się doskonale.

Rzeczy jest, iż nazwy zrozumiałą, że trzy lata takie wojny wzbudziły we wszystkich krajach wojujących pragnienie pokoju. W Rzeszy istnieje

ono nie mniej, jak w innych krajach. Wielkie partie polityczne w Niemczech dawały niejednokrotnie temu wyraz, atoli zawsze wywoływały przez to tem większą agitację ze strony zwolenników pokoju zaborczego. Rząd, w osobie przeszłego kanclerza, nie wypowiedział się jasno, do jakiego pokoju daży.

Wreszcie doszło do ostateczności. Do partii lewicy, socjalistów i wolnomyslnych, oświadczających się za pokojem bez zaborów, przyłączyło się centrum. Kanclerz Bethmannowi przyłożono niejak pistolet do piersi. „Powiedz, do jakiego pokoju daży? Z zaborami czy bez zaborów?” Ponieważ na to pytanie nie umiał, czy nie chciał dać stanowczej odpowiedzi, złożył urząd.

Jednakże z ustąpieniem kanclerza Bethmanna sprawę nie została załatwiona. Nowy kanclerz Michaelis będzie czuł ten sam pistolet na piersiach i partię będą tak samo żądały od niego stanowczej odpowiedzi. W Czwartek ma oświadczyć się w parlamente, co o tem myśli i do jakiego pokoju daży.

2. Druga sprawa pałacu — to sprawa spartenaryzowania sposobu rządów Rzeszy i Prus. I w jednym i drugim państwie rząd czyli kanclerz i ministrowie zależeli w gruncie rzeczy tylko od monarchii i Rady związkowej. Parlament niemiecki i sejm pruski nie miał na rządy ani na sposób rządzenia wpływu. W Anglii i Francji są rządy parlamentarne. Mogą tam tylko tacy ministrowie sprawować urzędy, którzy mają poparcie większości parlamentów. W istocie więc parlamenty tamtejsze wywierają na rządy wpływ stanowczy.

Partie lewicy w Rzeszy niemieckiej domagają się rozszerzenia wpływu parlamentu na rządy w Rzeszy i w Prusach. Zyczą sobie, aby nie tylko sam monarchia i Rada związkowa, lecz także przedstawicielstwo narodu miało głos przy mianowaniu ministrów i przy tem, w jaki sposób państewem zarządzać.

W Prusach należy przedewszystkiem zmienić ustawę wyborczą, aby sejmabrał innego wy-

gladu, a szczególnie aby mniej zamożni obywatele mieli więcej głosu przy wyborze posłów.

Żadanie to zostało już spełnione. Kanclerz Bethmann zdął przekonać cesarza Wilhelma o potrzebie zmiany ustawy wyborczej dla Prus. Oreddzia cesarskie zapewniają obywatelom Prus na przyszłość równe, tajne bezpośrednie głosowanie.

Natomiast co do wpływu parlamentu niemieckiego na rządy Rzeszy, gdzie już takie demokratyczne prawo wyborcze istnieje, dotąd niewiadomo, czy żądania partii lewicy parlamentarnej zostaną spełnione.

Centrum parlamentu przyłączyło się i w tej mierze do lewicy, jednakże, jak z głosów gazet centrowych wynika, z pewnym zastrzeżeniem. Centrum nie daży w tej chwili do spartenaryzowania rządów w ten sam sposób, jak np. we Francji lub Anglii. Natomiast żąda stworzenia ściślejszego stosunku między rządem a parlamentem przez powołanie na wysokie urzędy Rzeszy i Prus mężów z pomiędzy posłów parlamentu i sejmu, co dotąd nie było w zwyczaju.

Nowy kanclerz będzie musiał odpowiedzieć, jakie stanowisko i wobec tej sprawy zająć zamiernie.

Dla tego nic dziwnego, że jego pierwszą mową w parlamente cały świat, ale przedewszystkiem całe Niemcy, w wielkim oczekując napędu. Od niej zależy koniec wojny i dalszy rozwój spraw wewnętrznych w Rzeszy i w Prusach.

„Przyszłość Polski”.

Pod powyższym tytułem „Kreuz-Ztg.” zamieszczona ponizszy artykuł, nadesłany podobno ze strony bardzo poważnej.

„Z wielkim zadowoleniem czytalem w Kreuz-Ztg.” już po raz drugi, że należy cofnąć utworzenie Królestwa Polskiego. Na to zupełnie się zgadzam. Zapewne, że wykonanie takiego postanowienia wymagałoby wielkiego zaparcia się zo-

strony naszego kierującego męża stanu, któryby przez to przyznał, że popełnił błąd. Ale byłoby dla niego obrażem przypuszczenie, że nie ceni dobra państwa wyższej od względu na własną osobę. Nasz żołnierz daje za dobro państwa swe życie. Od niego zaś żadnaby tylko malej ofiary, polegającej na umniejszeniu powagi. Każdy zaś przyzna, że w rozwiązaniu kwestii polskiej były i są jak największe trudności, że więc i najlepszy mógł w tem popełnić błąd.

Wobec trudności kwestii nie należałoby zamieścić zniesionych obecnych urządzeń zaprowadzić nowego porządku rzeczy. Raczej ostateczne rozwiązanie należy pozostawić otwarte w myśl przysłówia: Przyjdzie czas, przyjdzie rada. Nie wie my też jeszcze wcale, jak się ułożą sprawy na wschodzie, gdy się rozpoczną rokowania pokojowe. Wtenczas niejedno inaczej wyglądać będzie, niż dzisiaj.

Według należy cofnąć wszystko do dawniejszego stanu, gdy wszelka władza państwa i administracyjna była w ręku generała-gubernatora. Należy rozwiązać Radę Stanu, zniesić polski uniwersytet i polską politechnikę.

Zawsze byłem tego zdania, że przy zawieraniu pokoju decydując powinny konieczności wojskowe, gdy Bóg decyzyje złożył w nasze ręce, najbardziej zaś tam, gdzie wiele przeciwnieństw utrudnia rozwiązanie, jak to jest w sprawie Polski. Żołnierz rozstrzygnąłby bez wątpienia, że przynajmniej linia Narwi i Wisły (pomija się tu Litwę i Kurlandię) wraz z obszarem, wskazanym przez dalekonosność działań dzisiejszych, zwłaszcza co do twierdz, powinna pozostać w ręku niemieckim lub w ręku sprzymierzonych. Rozumiem trudności, jakie przynosi ze sobą przyłączenie do państwa jednością obyczajczną.

Tymczasowe rozwiązanie takich trudności po dał dla Belgii zmarły generał gubernator Bissing. Podobna procedura można by zastosować do Polski, aby czas i objawiająca się potem postawa ludności Polski wskazały nam drogę ostatecznego uregulowania.

Wtenczas opieranoby się na doświadczeniach a nie przedsięwzięto skoku o ciemku, jaki uczyliśmy.

Usuwa się to mojemu osądzeniu, o ile jeszcze dziś jest możliwe rozwiązanie kwestii polskiej, odpowiednie koniecznościom wojskowym. Sposobność do większego zabezpieczenia się i dania także wiernym Prusom Wschodnim lepszej granicy południowej, niż dotychczas, daje ta okoliczność, że jeszcze nie ustalono północnej granicy Królestwa Polskiego. Linie Narwi mogłyby więc jeszcze otrzymać, chociażby chcieli pozostawić Królestwo Polskie.

Ale nie my sami możemy decydować o przyszłości Polski, lecz tylko w porozumieniu z sprzymierzoną Austrią możemy przedsięwziąć zmiany stosunków dotychczasowych. Skłonność do tego zapewne powstała albo się zwiększyła tymczasem także w Wiedniu po ostatnich doświadczeniach c. k. rządu z Polakami we własnym kraju.

Jak powiedziałem, nasamród chodzi o położenie kresu obecnym stosunkom niemożliwym i okażanie Polakom, że nie oni sami, lecz sprzymierzeni w ciekich walkach i drogocenna krew ich

BEZWIEDNA ZBRODZIA.

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy)

— Czego?

— Takiego stanowiska, na jakim tyś się postawił. Nie znam wcale wielkoświatowych zwycięzów.

— Wielki świat, reprezentowany w Kingsbury-Chace, nie jest zbyt przerażający — powiedział, śmiejąc się. — Nie trwoź się, najukochańsza. Wiedziałem, com czyni, wybierając sobie żonę. Potrafi ona wytrzymać porównanie ze wszystkimi kobietami mnie znane.

Okojica przyjęła panią Drayton z otwartymi ramionami i okryknęła za najpiękniejszą i najmilszą kobietę, jaką tu od lat wielu widziano.

Słowo „zdumienie” nie dałoby jeszcze dokładnego pojęcia o tem, co uczuli lordostwo Merrion, dowiedziały się, kim rzeczywiście jest Marek Drayton. „Twarzysz pierwszemu jej męża w afrykańskiej sprawie”, oto wszystko, co z razu o nim słyszały, a o zasiegnięcie bliższych wiadomości nie starali się wcale.

Nie należała więc już do ich rodu i prawdopodobnie mogli nie spotkać się z nią nigdy, a chociaż Kingsbury-Chace nie dorównywały i w połowie objętości Merrion-Royal, były to jednak piękne dobra, a dla kobiety ubogiej, pracującej na chleb igieletka, właściciel ich stanowił bez zaprzeczenia świętą partyę.

Marek Drayton osadził trainie swą żonę i dobrze ją wybrał. Marya miała wszystkie szlachetne poczucia wyższej kobiety. Nie potrzebował nigdy syknąć z powodu jej metaktu lub uchybienia zwyczajom lepszego Towarzystwa, jak to trafia się nieraz dobrym i kochającym mężem, których żony pochodzą z warstw niż-

uwołanii od Jarzma rosyjskiego, którego decydujące mają o przyszłość ich narodu. Wiec przywrócić należycie, wyjątkową władzę gubernatorów wojskowych we wszystkich dziedzinach administracji.

Co później ma się stać z Polską, to wskazuje czas i doświadczenie. Może oddamy Polskę w zamian za inne obszary matuszce Rosji, do której Polacy, jak się zdaje, zawsze jeszcze mają większą skłonność, niż do swoich szlachetnych oswobodzicieli.

Naruszenie neutralności holenderskiej przez Anglię.

Anglia dopuściła się nowego gwałtu wobec Holandii, atakując niemieckie statki handlowe na wodach holenderskich.

Według holenderskiego biura telegraficznego Agentschap odpłyły od soboty trzy transporty niemieckich okrętów z Rotterdamu. Z pierwszego transportu, składającego się z trzech statków jeden osiadł na mieliźnie, inne zdążyły przejechać; z drugiego transportu, stanowiącego grupę z 10 okrętów, jeden tylko powrócił, trzy osiadły na mieliźnie, cztery zatopili Anglicy, a dwa zabrali Anglicy; trzeci transport z trzech statków prawdopodobnie powrócił.

Holenderskie biuro korespondencyjne podaje następujące szczegółów o tym wypadku: Flota angielska zataknęła niemieckie statki handlowe w obwodzie wód holenderskich. Z 30 osób ocalonych z okrętów „Lavina” i „Renate Leonhardt”, które dobyły do brzegu, jest kilku okaleczonych. Dotąd wyladowano 2 zabitych, lecz prawdopodobnie liczba ta jest większa. Załoga okrętu „Heinrich Blumberg” przybyła do Nieuwedien. Załoga musiała na rozkaz komendanta angielskiego statek opuścić, który prawdopodobnie zabrali Anglicy.

O ostrzeliwaniu niemieckich parowców na morzu pod Bergen opowiada dyrektor hotelu Nassau w Bergen, że rano około wpół do 7-ej zhudzili go ze snu głosne strzały. Na północ od Bergen w odległości 400 do 500 metrów od brzegu zaauważał statek osiadły na mieliźnie w pobliżu wybrzeża, a nieco dalej utknęły także dwa okręty. Flota angielska, składająca się z około 20 jednostek, była w pobliżu i ostrzeliwała osiadłe statki.

Po niedługim czasie część floty angielskiej płynęła w kierunku północnym. Na miejscu pozostały dwa torpedowce, które wciąż strzelaly do parowców, nawet wtedy, gdy załoga wsiadała do łodzi. Załoga niemiecka przybyła do Bergen pod Zoon.

Jeden nabój eksplodował w Bergen, lecz tak stwierdzono, nikogo z ludzi nie okaleczył. Kilka granatów spadło na Rosenduin na Franschmanie przed miastem Bergen.

„Telegraaf” dodaje do swego opisu o ataku floty angielskiej na statki niemieckie, że ponieważ starcie dokonane zostało w obrębie holenderskiego rejonu terytorialnego, holenderskie statki wojenne wyjechały na morze.

Półurzędowe biuro korespondencyjne w Hadze donosi także, że według nadawanych wiadomości, napadu dokonano na wodach holenderskich. Władze wdrożyły śledztwo.

szych, mniej wykształconych. Klarysa nie wiedziała jeszcze dotychczas, że jej dobry tata, który kochał ją tak czule, nie jest prawdziwym jej ojcem, i była tak szczęśliwa i śmiała, jak rzadko które dziecko w świecie, biegając po rozkosznym parku i bawiąc się w słynnym dziecięcym pokoju Kingsbury-Chace. Wogóle życie tego domu upływało spokojnie i nad wyraz harmonijnie. Głównie kierownictwo spoczywało dotychczas jeszcze w ręku starszej pani Drayton, ale rzady były tak łagodne i względne na pomyślność całego oficera, iż synowa nie czuła nigdy ich wpływu w sposób ujemny i dziękowała Bogu, że dał jej taką pomocnicę w nowym jej położeniu.

Nie zapomniała jednak o dawnych swych przyjaciółach w Brukseli. Doktor przyjeżdżał czasem, by ją odwiedzić; ale staruszki zapadali teraz coraz częściej na zatrzywanie i podróże były zanadto utrudzające dla pocztowej żony doktora. Marya bawiła u niej jakiś czas przed jej śmiercią, która nastąpiła niespełna w roku po pobraniu się państwa Drayton. Przedtem jeszcze Marek zawiadomił Robertów, w liście pełnym szczęścia, że Marya obdarzyła go synem, przyszłym dziedzicem Kingsbury-Chace.

„Ty, panie, bedziesz jego chrzestnym ojcem — pisał do starego doktora — a gdy przyjdzie chwila złożenia wyznania wiary za niego, bedziesz musiał założyć w Kingsbury-Chace, aby go oddać w ręce kapelana, który wprowadzi mego malca w poczek wyznawców chrystianizmu.”

Ale niestety! Zanim dzień chrztu nastąpił, żona pocztowego doktora spoczywała już w grobie, na niewielkim cmentarzu, a on sam popadł w stan takiego osłabienia, iż o podróż nie można było nawet myśleć. Nie miał więc utuły w swych ramionach dziecka Maryi; mógł tylko błogosławić je i modlić się za nie z daleka, jak pisał.

Maryi zapiąkala jak rzewnie nad tym listem, jak gdyby piszący był rzeczywiście jej ojcem.

Z Ymuiden donoszą, że wieczorem przywieziono niemiecki statek „Lavina”, który ugoda został 6–7 strzałami, wnętrze okrętu zajęły ogień. Na pokładzie „Renate Leonarda”, będącym przy brzegu pod Bergen, jest 4 chłopcy zabitych a 5 rannych. „Neue Hamb. Ztg.” donosi z Amsterdamu, iż ministerium holenderskie zbiera się od wtorku w komplecie w permanencji (bez przerwy). Położenie uważane jest za bardzo poważne.

WOJNA.

Położenie wojenne.

(wtb.) Berlin, 17 lipca. Także i w dniu 16 lipca trwała w dalszym ciągu zacięta walka artylerii we Flandrii. Angielski ogień działa i minierki skierował się w godzinach wieczornych głównie przeciw pozycjom naszym w okolicy Lens. Czynność lotników była tak samo żywa, jak w dniach poprzednich.

Stała w ciągu dnia czynność artylerii w Artois, wzniósła się w nocy przeciw pozycjom naszym w okolicy Aubers, oraz na południe od kanału La Bassée, na wschód od Loos i na południe-wschód od Lens. Pozycje nasze na wschód od Monchy wystawione były w rannych godzinach dnia 17. lipca na cieki ogień. Patrolka nieprzyjacielska, która dnia 16 lipca o godzinie 1/5 rano pod ostrożą poisków gazowych wtargnęła do rowów naszych na zachód od Hulluch, została z nich w walce na granaty ręczne wśród znacznych strat wyrzucona. Jedna z naszych patrolek wtargnęła w pozycje nieprzyjacielskie przy kolejce La Bassée-Grenay i zniszczała tam posterunek. Baterie nasze ostrzeliwały z widocznym skutkiem nieprzyjacielskie składy amunicji i obozy na południe od Blangy. W obrębie St. Quentin panowała w nocy na 17 lipca żywioła czynność obustronnych patrolów w okolicy Honnecourt, Hargicourt i Lancourt.

Atak hanowerskiego oddziału atakowego przy drodze Laon-Soissons wykonany został z nadzwyczajną odwagą. Pozyce nieprzyjacielskie zniesione zostały na szerokość 500 metrów, na 200 metrów w głąb, poczem oddział wrócił, według rozkazu, na swe pozycje.

Po walkach na froncie nad Aisną, o których już donosiliśmy, osłabił tam ogień artylerii krótko po godzinie 1 w nocy. Tylko między górami Zimową a drogą Corbeny-Reims ożywił się znów na pewien czas. Ciężkie straty francuskie nad Aisną zmieniają wyżyny Chemin des Dames coraz więcej na cmentarz armii francuskiej.

Z kontrataków naszych koło góry Wysokiej i Poehl przywiedziono jednego oficera i 63 szeregowców, 4 karabiny maszynowe i 13 mitralier. Przez ostrzeliwanie dworca w Islettes w dniu 16 lipca przerwany tam został silny ruch nieprzyjacielski. O godz. 1/9 przed południem nastąpił tam gwałtowny wybuch, wyrzucając wysoko słup dymu na 300 metrów szeroko. Około godziny 10 nastąpiły dalsze eksplozje.

Na froncie wschodnim wystawione były pozycje nasze na południe-wschód od Idzianów przed południem dnia 16 lipca na cieki ogień nieprzyjacielski. Podchodzący nieprzyjaciel został ogniem rozpedzony. Tak samo i po południu rozbili się ataki nieprzyjacielskie. Oprócz Kalusza, opuszczonego przez nie-

— Pragnębam bardzo, abyśmy go mogli mieć tutaj — mówiła do męża.

— I ja pragnębam tego również — odparł Marek. — Staraliśmy się urządzić mu wygodne reszty życia. Obawiam się jednak, iż nie zdoła przejść niewygód podróży. Skoro tylko wzmacnisz się nieco na siłach, pojedziemy sami zobaczyć, w jakim stanie znajduje się jego zdrowie.

Mieścący się zamiar tak uczynić, lecz wiele nie przewidzianych okoliczności stanęły im na przeszkodzie. Naprzód starsza pani Drayton, po chrzcinach małego spadkobiercy przechodziła długą, niebezpieczną chorobę, potem ważne majątkowe sprawy nie pozwalały Markowi oddalić się ani na krok z Kingsbury-Chace, a na koniec wybuchła cholera w Brukseli — i tak uplynął rok cały, zanim Marya mogła odwiedzić zmarłego, starego przyjaciela.

Została jeszcze, ale obezwładniona paraliżem. Nie zbywało mu, za staraniem Marka, na niezbędnej w takich razach opiece. Przysyano mu też często listy od Maryi, pełne drobnych szczegółów o życiu, jakie w Kingsbury-Chace pedzili.

Władza wzroku i ruchu rąk nie została mu odjęta i w ogóle stan jego zdrowia zdawał się być dobry. Mieszkał u jednego z najbardziej wziętych doktorów, który za umową z Markiem podjął się opieki nad nim, ale wszystko to zostało urządzone tak delikatnie, iż staruszek nie domyślał się nawet, że drobne jego dochody nie wystarczyły ani w połowie na pokrycie kosztów takiego życia. Zanim mógł oglądać Maryę, obdarzył ją Pan Bóg i drugiem dzieciakiem — małą dziewczęczką, o osiemnastu miesiącach młodszą od swego brata, której miano dać imię Mira, na pamiątkę zmarłej jego żony. Statycz zadowolony był i wzruszony tą wiadomością; ale wkrótce po utrzymaniu jej do końca go silny atak nerwowy.

także część utraconych poprzednio pozycji na wschód od Landstrea, oraz u wschodniego skraju Dobrowianów.

W Karpatach była czynność artyleryi przy pięknej pogodzie od czasu do czasu dość żywą, zwłaszcza na południe od drogi do Oitusza. Ataki patrolek odpieczęto z łatwością.

O ofensywie wiosennej.

We francuskiej gazecie „Victoire” pisze Herve o ofensywie wiosennej, co następuje: Głównym naszym błędem było zdaje się to, żeśmy atakowali nieprzyjaciela właśnie w tym miejscu jego frontu, w którym miały najpotężniejsze naturalne środki obrony. Wyspa Craonne stanowi pozycję straszliwą, panującą ze wszystkich punktów nad liniami naszemi. Z niej mogli Niemcy z łatwością obserwować nasze przygotowania. Pozycja ta stała się tem silijszą, kiedyże Niemcy, którzy są jak wiadomo, najlepszymi elekrotechnikami, porobili tam za pomocą wiercenia do głębi 20–30 metrów głębokie, w których wojska znajdowały schronienie przed naszemi pociskami. Główali oni w nich także swoje karabiny maszynowe, a do chwili, gdy zdarzały się nasze fale atakowe. Do tego dodatkowo inne jeszcze niekorzystne warunki. Powietrze było dzidziste, wiec dla obserwacji w prostą linię. Lotnicy nie zdolali kierować dobrze strzały artyleryi. Oprócz tego ofensywa wypadała właśnie równocześnie z przesileniem w naszym lotnictwie. W lipcu rok 1916 nad Somme mieliśmy przewagę powietrzną, ale w kwietniu r. 1917 posiadały ją, jak się zdało, Niemcy. Dalsza niekorzystność leżała w tem, iż z powodu zastoi na froncie wschodnim z powodu rewolucji rosyjskiej, mogli Niemcy część swych zwycięstw przesunąć na front zachodni.

Na Chemin des Dames.

Od początku lipca na tej części frontu zachodniego rządzący wszelki spokój, tylko zrzadka przerywany przez lub więcej silne walki pozycyjne. Francuzi przesądili apewne, iż wskutek ofensywy rosyjskiej Niemcy nie będą w stanie niepokoić ich na frontach zachodnich, stało się jednak wręcz przeciwnie.

Obrońcy przed kilku dniom komunikat niemiecki o ataku wojsk niemieckich na stanowiska francuskie na Chemin des Dames i o zdobyciu ich szturmem na szerokości frontu 1500 metrów, a głębokości 300 metrów. Ten zupełnie nieczekiwany atak przygotowany był za pomocą ognia artyleryi niemieckiej i mocy min. W chwili, w której ogień ten zaczął wywoływać skutki na stanowiskach francuskich, ruszyły do ataku oddziały niemieckiego pułku piechoty, należącego do feldmarszałka Hindenburga, oraz oddziały innych pułków wschodnio-pruskich i batalionu nr. 7. Francuzi stawili bardzo energiczną opór i dugo utrzymywali się na swych stanowiskach. W rezultacie wojska niemieckie przeszły do ataku na bagnety i zajęły Francuzom krawędź straty, zdobyły wspomniane już stanowiska, ciągnące się na południowym wschodzie od Courtecon. Silne kontrataki francuskie zostały odparte.

Starając się odparczyć atak niemiecki pod Courtecon, Francuzi poprowadzili jednocześnie akcję zaczepną w Szampanii zachodniej, gdzie około godziny 9 wieczoru wykonali atak na stanowiska niemieckie, po czterodniowym najsilniejszym ogniu przygotowanym. Atak ten — jak donosi komunikat niemiecki — został odparły za pomocą ognia artyleryi niemieckiej, a zajmowane stanowiska pomiędzy Nauray a Montrilliers pozostały w rękach niemieckich.

Z cokolwiek większym powodzeniem walczyły Francuzi na górnach Hochberg i Poehlberg, gdzie udało im się uczynić w kilku miejscach wyłom w stanowiskach niemieckich. Pomimo to walka jeszcze nie rozstrzygnęła się tam i trwa w dalszym ciągu.

Atak francuski, wykonany po ogniu huraganowym na lewym brzegu Mozy u wzgórza 304, zakończył się niepowodzeniem. W żadnym punkcie Francuzom nie powiodło się dojść do rowów niemieckich, a fale ich zalały się w ogniu artyleryi niemieckiej. W dolinie Vacheroville artyleria niemiecka nie dopuściła Francuzów do wykonania ataku.

Na froncie flandryjskim trwała gwałtowna walka artyleryi na wybrzeżu, pomiędzy Boesinghe a Wytschaede i pod Ypern.

W okolicy Lens trwał chwilami silny ogień artyleryi. Oddziały angielskie, które wykonaly atak na Gatrele, na wschodzie od Croiselles, i pod Bullecourt, druziące zostały za pomocą kontratacia niemieckiego.

Zatopienie 67 samolotów.

Berlin. W uzupełnieniu poprzednich wiadomości twierdzą, że w podanym komunikacie z dnia 8-go kwietnia o skutkach walki łodzi podwodnych, zatopiono znów 67 samolotów i motorów, które transportowano z Ameryki do Francji.

Znovo łodzi podwodnych.

(wb.) Berlin, 18 lipca. Nowe sukcesy łodzi podwodnych w kanale Angielskim: 23 000 ton brutto. Pomiędzy zatopionymi okrętami znajdowały się trzy uzbrojone, głęboko naładowane parowce, z których jeden z amunicją wyleciał w 5 sekund po ugodzeniu

dowany parowiec tankowy, który został ugodzony wśród eskorty.

Sprawozdanie niemieckie.

(wb.) Główna kwatra, 18-go lipca. Wojna na zachodzie. Armia generała feldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Walka artyleryi we Flandrii była nad wybrzeżem silna; od Izery aż do Lys wzmogła się w stosunku do dni poprzednich znacznie.

Pomiędzy Hollebeke a Warneton zostały ataki angielskich oddziałów wywiadowczych w walce z bliska odparte.

Nad kanałem la Bassee, pod Loos i Lens, jako też po obu brzegach Skarpy był ogień w godzinach wieczornych, ożywiony. O zmroku zaatakowali Anglicy na północ od drogi Arras – Cambrai; zostały z wyjątkiem małego skrawka na zachód od lasu du Vernal wyparcie. Dziś rano został batalion angielski, nacierający na północ od Fresnoy, ogniem odparły.

Armia generała feldmarszałka następcy tronu. Wzdłuż Aisny i w Szampanii pozostała przy pochmurzeniu powietrzu akcja ogniowa przeważnie słaba.

Na lewym brzegu Mozy walczono przez cały dzień. Po trzygodzinnej jak najsilniejszej akcji artyleryjskiej zaatakowali Francuzi na przestrzeni 5 km. od lasu Avoucourt aż na zachód od „Martwego człowieka”. Na południowo-wschodnim skraju lasu Malancourt i po obu stronach drogi Malancourt – Esnes wtargnęli po zaciętej walce do niedawno tam zajetych rowów. Zresztą zostali odparci. W nowym szturmie wieczornym próbował nieprzyjaciel swój sukces rozszerzyć. Atak ten atoli zamarł się z wielkim stratami. Na wschód od Mozy był ogień wiecej ożywiony aniżeli zazwyczaj.

Armia generała feldmarszałka księcia Albrechta von Württemberskiego. Zachodnie ważniejszych wypadków.

Wojna na wschodzie. Armia generała feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Wzmożona akcja bojowa panowała pod Rygą, jako też na południe od Dźwińska i Smorgoni.

We wschodniej Galicji był silny ogień pod Brzezanami. Przed Karpatami zajęły we wspólnym ataku wojska bawarskie i kroakie zacięcie przez Rosjan bronione wzgóra na wschód od Nowicy i odparyły w zajętych pozycjach rosyjskie kontrataki.

Także w innych miejscowościach na linii Lomnicy, zostały Rosyjanie w walkach lokalnych odparci.

Na froncie generała pułkownika armii księcia Józefa i przy armii generała feldmarszałka Mackensa da się zauważać wzmożona akcja ogniowa, zwłaszcza po obu brzegach doliny Susti i w okolicach Putny i Seretu.

Front macedoński. Nic nowego.

Pierwszy generał dywizji Ludendorff.

Nowy biskup polski.

Petersburska agencja telegraficzna donosi, iż biskupem diecezji mińskiej, po zatwierdzeniu Stanowiska tego przez Watykan, zamianowany zostanie do życia administrator tej diecezji ks. Michał Kiewicz.

O zaopatrzenie Warszawy.

Z Warszawy donoszą, że dnia 8 bm. przybył tam hr. Szeptycki, generał-gubernator okupacji austriacko-węgierskiej. W związku z tem odbyły się w Warszawie szereg narad aprobacyjnych. Chodzi o utrzymanie z okupacją austriacko-węgierskiej nadwyżki płodów rolniczych. Hr. Szeptycki przesyka sprawę te najpomyślnie załatwici.

Skuteczny odwet niemiecki.

Przed kilku dniom donosiliśmy, iż rząd francuski zakazał wydawania jeńcom niemieckim i osobom internowanym paczek z artykułami spożywczymi, cygarami itd. Wskutek tego wydał rząd niemiecki podobny zakaz dla jeńców francuskich. To poskutkowało. Jak bowiem donoszą obecnie urzęduwo z Berlina, cofnął rząd francuzów swój rozkaz, a jeńcy niemieccy będą znów odbierać swoje przesyówki. Wobec tej zmiany także zakaz niemiecki został zniesiony.

Powrót Hindenberga do głównej kwatery.

Marszałek polny Hindenburg i generał Ludendorff opuścili oniedaj Berlin, powracając do głównej kwatery.

Z parlamentu austriackiego.

W parlamencie austriackim miał złożyć poseł Heine sprawozdanie komisji dla urzędników dodatków drożyznianych. Poseł Heine jest znany z tego, iż niedawno temu podczas obrad pozwolił sobie na wybryk, iż zawołał głośno: »W Galicji nie dosyć wieżano!« — Ody obecnie miał Heine wstać na mównicę, zerwał się nagle w sali nieopisana burza. Z ław polskich rozległy się okrzyki: »Abzug!«, »Obergalgenrat!« i t. d. Nader gorliwie wtrącali Czesi i inne stronnictwa słowiańskie.

wa jego jednak głośny krzyk i stuk pulpitów. Po 10 minutach Heine dał za wygraną i zszedł z trybuny. Izba bez sprawozdania przyjęła następnie projekt komisyjny do wiadomości.

Wniosek o uwłaskawienie dr. Adlera.

Partia socjalistyczna w parlamencie austriackim stawiła wniosek o uwłaskawienie dr. Adlera, skazanego na śmierć za zabójstwo prezesa ministrow hr. Stürghka.

Zmiana ministrów w Rosji.

Rosyjski minister finansów Szingarew, oswiąty Mannlow i dla zapomnę publicznych, kierując Szachowsky, ustąpił z urzędu. Prokopowicz został zastąpiony ministrem dla handlu i przemysłu. Czarnowski ministrem oświaty.

Ustępstwo Rosji wobec Finlandii.

»Handelsblatt« otrzymuje wiadomość, według której rosyjski rząd tymczasowy powiadomił finlandzki, iż Rosja gotowa jest przyznać Finlandię pełną niezależność, jeśli Finlandia uzna rosyjski autorytet w sprawach polityki zagranicznej.

Przyszła republika rosyjska.

Reuter donosi: W przemowie do ukraińskich chłopów, wygłoszonej w Kijowie, oświadczył Kiereński, iż prawdopodobnie utworzona zostanie federacyjna republika rosyjska (państwo związkowe).

(Od Red. Kiereńskiego chodzi prawdopodobnie tylko o uspokojenie Ukraińców, którzy pragną również oderwać się od Rosji).

Przeciw ofensywie rosyjskiej.

Kongres rad robotniczych i żołnierskich w Petersburgu oświadczył się »przypadkową większością głosów za przerwę w ofensywie rosyjskiej.

Także wśród ludności i wojska wzmacnia się opozycja przeciw dalszej ofensywie. Kiedy szkoła kadetów w Peterhofie urządziła demonstrację za ofensywą, wyskoczył 3. pułk rezerwy narodowej z koszar i pobił junkrów. Setkom porozważano czaszki kibiców. Szandary z napisami »Niech żyje Kiereński i Brusilow«, oraz podobne, zostały spalone. Rząd obawia się ukarania pułku. Na froncie przebywające pułki gwardii moskiewskiej i finlandzkie telegrafovaly, aby rezerwy nie przybywały na front. Także z innych stron nadchodzą po dobne wieści.

Karty na chleb we Francji.

(Wat.) »Nouvelliste de Lyon« donosi z Paryża, że ilość chleba, jaka wyznaczono na dzieci i głowę na karcie chlebową, wynosi 500 gramów, dla robotników rolnych 700 do 800 gramów, jeżeli w przyszłości racy chleba miała być zniesiona zniesione będą dni bezmiesie.

Zmiana nazwiska rodowego króla angielskiego.

Król angielski Jerzy postanowił zmienić swoje nazwisko rodowe na Windsor. Król Jerzy pochodzi z linii Koburgów.

Król Jerzy z wizytą u Poincarégo.

Król i królowa Anglii zwiedzali od 3 do 14-go lipca front angielski we Francji. Król zwiedzał roty strzeleckie, spędzał kilka godzin u wojsk portugalskich i był obecny przy wypuszczeniu generałów. 10-go lipca spotkała się para królewska z Poincaré.

Nowy minister marynarki we Włoszech.

Wedle »Giornale d'Italia« zostanie admirał del Buono zastąpiony ministrem marynarki.

Rozruchy w Lizbonie.

»Morning Post« donosi z Lizbony, że w dniu 12. lipca odbyły się tam demonstracje strajkowe, przyczem przyszło do starć z policją. Zginęły sześć osób, 30 ranniono. W Lizbonie ogłoszono stan oblężenia.

Pożar towarów koalicji w Norwegii.

Z Drontheim donoszą, iż w sklepie towary na stacji ładunkowej koalicji wybuchł pożar, który szybko się rozszerzył i zniszczył obyczajne magazyny oraz gospodarstwo. Szkody obliczają na 50 milionów koron.

Straty norweskie na morzu.

Z Krystianii donoszą, że norweska flota handlowa straciła od 10 lipca aż do ostatniego dnia 10 okrętów, razem 18994 ton. Ogółem strata od początku wojny wynosi 595 okrętów czyli \$55 385 ton.

Rząd serbski w Salonikach.

Korespondent »Timesa« donosi z Aten, że po stanowiono siedzibę rządu serbskiego przenieść do Salonik. Rząd grecki jest gotów do porozumienia się w kwestii tej z rządem serbskim. Główne polecenie zostało oddane do użytku rządu serbskiego.

niepodległa Palestyna dla żydów:

Wszehrodyjski zjazd syjonistów uchwalił do mazac się od koalicji przyznania żydom Palestyny jako terytorium państwa narodowego żydowskiego.

Z Waszyngtonu donoszą, że dla zbadania kwestii Palestyny powołał prezydent Wilson osobną komisję, mającą przygotować prace do odbudowania niepodległej Palestyny żydowskiej. Sprawa odbudowania niepodległej Palestyny ma się zająć przyszły kongres pokojowy. Do komisji weszły ambasador w Konstantynopolu Morgentau, profesor uniwersytetu Frankfurter i syonista Lewi Epstein.

Manifestacje Kościuszkowskie w Ameryce.

Pisma angielskie podają życiorys Tadeusza Kościuszki i zapowiadają na październik wielkie manifestacje i obchody patriotyczne, jakie będą miały miejsce w kilku wielkich miastach amerykańskich. W obchodach i manifestacjach będą brały udział nietylko Polacy, lecz i wszyscy inni obywatele amerykańscy wszelkich narodowości. Pamięć Kościuszki uczczona będzie przez wystawienie kilku pomników w różnych miastach amerykańskich. W senacie przemówił Wilson osobliwie i uczcił pamięć naszego bohatera. Koło zorganizowania federacji polskich krząta się również Ignacy Paderewski.

Krwawe strajki w połud. Brazylii.

Prasa paryska donosi z Rio de Janeiro, że w San Paulo przyszło do krwawych starć pomiędzy policyjnymi i rzeszami strajkujących robotników. Policyjna strzelała do strajkujących, przyczem zabiła 11 osób i bardzo dużo ciężko poraniona.

Z bliska i z daleka.

Racibórz. Liczba podatników z dochodem nie więcej jak 900 mk. rocznie wyłożona jest do końca lipca w miejscowej kasie podatkowej do przegladu.

Dziergowice. (Spóżnione). Niezwykła uroczystość święciła parafia nasza dnia 2 i 3 lipca. Najrzewielejszy ks. Biskup Augustin bawił u nas, aby udzielić Sakramentu Bierzmowania i konsekrować nasz kościół parafialny, który w roku 1906 wybudowaliśmy. Radość wielka zapanowała w parafii, gdy nasz czcigodny ks. proboszcz ogłosił nam wiadomość o przybyciu najdostojniejszego gościa. To też uczyniono, co było możliwe, aby przyjąć

ks. Biskupa jak najroczysciej. Droga przez wieś, którą ks. Biskup jadąc z Turza, miał przejechać, postawiono 40 pięknych bram; uwieńczono każdą chatę i ustrojono zielona ploty tak, że droga była prawdziwie tryumfalna.

Wjazd Najprzew. ks. Biskupa był wprost wspaniały. Po deszczu dnia poprzedniego była pogoda piękna. Ks. Biskup jechał otwartym powozem, przed nim dwanaście jeźdźców na koniach pięknie ustrojonych, gospodarze i młodzieńcy z Dziergowic, którzy do Turza po ks. Biskupa przybyli i całą drogę mu towarzyszili. Przed cmentarzem przywitał Najprzewiel. ks. Biskupa nasz ks. proboszcz serdecznem przemówieniem, potem ruszyła procesja do kościoła. Po odprowadzeniu modlitw przepisanych udzielił ks. Biskup św. Sakramentu Bierzmowania 752 parafianom, dla których kmotrami byli: kościelny Zgrzebniok i Zuzanna Brandysowa, matka naszego czcigodnego ks. proboszcza, którym, a szczególnie matce ks. proboszcza za ten uczeńki miłości serdeczne Bóg zapłacił wypowiadamy.

Na drugi dzień, we wtorek 3 lipca, odbyła się konsekracja kościoła. O godz. 7-ej z rana wprowadzono w procesji Najprzew. ks. Biskupa przed kościołem. Obrządki trwały aż do godz. 1/210, potem odbyła się suma pontyfikalna, która odprawił ks. Biskup w towarzystwie dwunastu księży; nareszcie wypowiedział ks. Biskup kazanie podniosłe z ambony, które tym bardziej zostało nam w pamięci, że słyszaliśmy słowa biskupie w naszym macierzyńskim języku. Uroczystem Te Deum i błogosławieństwem sakramenta nem zakończyła się uroczystość kościelna. W procesji, przy głosie jednego dzwonu, gdyż reszte już nam wzleto, odprowadziliśmy ks. Biskupa o godzinie 12 w południe na probostwo.

Po południu o godz. 1/15 odjechał Najprzew. ks. Biskup w towarzystwie naszego ks. proboszcza do Birawy, gdzie udzielił Sakramentu bierzmowania, a potem do Starego Koźla, a sześciu jeźdźców naszych mu towarzyszyło.

W ciezkich czasach strasznej wojny jedyna i prawdziwa pociecha w religii! Za błogosławieństwo nam udzielone niechaj Pan Bóg Najprzewiel. ks. Biskupowi hojnie wynagrodzi.

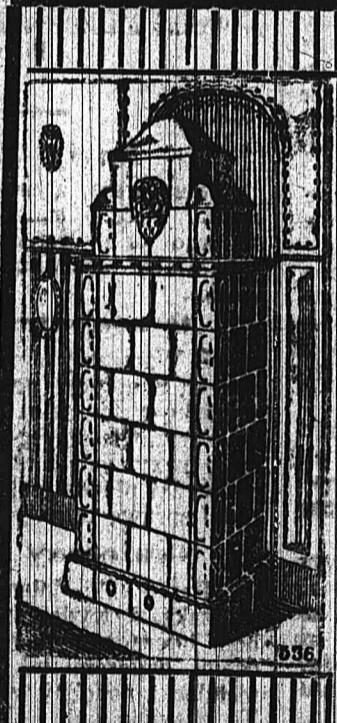
Solarnia, parafia Dziergowicka. W sobotę dnia 14 lipca gmina nasza wielkim nieszczęściem została nawiedzona. Przed południem o godzinie 1/21 wybuchł ogień w jednej chałupie w sposób dotąd niewyjaśniony. Wiatr panował silny, i w okamgnieniu jedenaście chałup stało w płomieniach. Wszyskie spaliły się doszczętnie z chlewami, szopami i różnymi przybudowaniami, gdyż wszystko

Polecam w miechach

sól do gotowania
i najlepszą

sól dla bydła
po jak najniższych
cenach.

S. Bielschowsky, Racibórz
Giubczycka ulica.



było z drzewa. Ludzi starszych nie było w domu i nie było można niczego uratować. Spaliła się dna krowa i cztery kozy, wszystkie ubrania i pasy żywiosłowe. Około 80 osób zostało bez domu, bez ubrań i bez żywności.

Solarnia należy do najuboższych gmin. Mieszkańcy są chłopnicami, robotnikami leśnymi, budżetarnymi. Gospodarstw tu nie ma, gdyż gmina jest piaseczysta.

Nieszczęście, które nas spotkało, jest temu doświadczane, że z powodu wolny już tak panuje brak wności i odzieży i dla braku materiałów trudno będzie chałupy wybudować. Chociaż obecnie wszyscy prosimy o wsparcie dla naszych pogorzałych, to w pieniadzach, czy też w odzieży zwłaszcza dla nieważnych dzieci. Każdy da, za który już najprawdniej Bóg zapłaci wypowiadamy, przyjmuję nasz Wielki ks. proboszcz Brandys w Dziergowicach.

Strzelce. (Zabilty podczas ucieczki) Z pośród zajętych w tutejszych kamieniołomach żołnierzy rosyjskich uciekło dwóch w ubiegły wtorek raniano. Zmykał czempredzej ku pobliskiemu lasowi żołnierz przeto strzelił do uciekających i jednego z nich zabił; drugi schronił się w lesie, lecz go odnalaziono.

Rybnik. (Diotliwa kara za kradzież pasa rozpedowego). Na 4 lata domu karnego i 5 lat utraty praw honorowych skazała żołnierska w Raciborzu górnika i szewca Antoniego Jurczyka z Thorzów, który w nocy na 7 czerwca skradł z fabryki Haasego pas rozpedowy 18 metrów dług., 32 cm. szeroki i 10 mm. gruby. Z powodu tej kradzieży fabryka przez czas dłuższy była bezczynna.

— (Smierć w płomieniach) Humek Kuszka, wróciwszy z nocnej szyczy do domu chciał szybko ugotować sobie kawy, dla przedsięwzięcia zatem rozpalenia ognia dolał doń petroleum. Wtem butelka eksplodowała i Kuszka stanął w płomieniach. Na krzyk jego przybiegła żona i siedziła, lecz nie zdążyła na nim ognia ugasić. Pałał się cały, wypadł K. na dwór, gdzie upadł wkrótce bezprzytomny. Odstawiono go do lazaretu gdzie wkrótce umarł. K. miał lat 34, był żonaty z jedną dziewczką, żał ogólny towarzyszył mu do grobu. Żona jego poparzyła się znacznie przy paleniu go.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Paluszki w domu — Nakładem „Nowin Raciborskich” w Raciborzu — Drukarni „Katolika”, sp. wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu.

Gdzie kupuje się obecnie podczas wojny najtańsze i najlepsze

piece kachlane?

Preiss

fabryki pieców kachlanych, budowa pieców, towarzystwo komandytowe

Ostrógi-Racibórz, Rudzka ulica 14
Bytom-Rozbark, ul. Siemianowicka

Wykonanie po jak najniższych cenach. Przestawienie i budowa nowych pieców kachlanych wszelkiego rodzaju.

Wielki skład pieców wszelkiego rodzaju, materiałów żelaznych do pieców i sza-

motek (także dla piekarzy).

Zdroje jest największym skarbem

Polecam wszelkie artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Dla rolników zatrudniających wiele latki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krow, świń itp. gdyż mam własne laboratorium.

Ostatkowo poparcie proszę
Bernard Pilisch, mogielska ORPJA — Racibórz, Wielkie Przedmieście 81, naprzeciw stolarni Puschkego, Telefon 262.

Chusty na głowę i do okrycia

jak też
suknie, jak i t. d.
tarbuje najlepiej

berlińska tarbiernia kuniszowa

Herm. Schliewe, Racibórz

Główny interes:

Długa ulica 42.

Proszę dokładnie zwać na nazwisko i numer domu

Drugi skład Tumska ulica 3
obok farnego kościoła.